GONIEC KRAKOWSKI ◎ 50 hal.
Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16
Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.
Rok II. Kraków, Sobota 26 lipca 1919. Nr. 199.

Zamach na „antychrysta“ w Petersburgu.

Praga (PAT). Z Piotrogrodu donoszą: **Na patryarchę Tichona wykonano zamach, gdy wychodził z katedry Zbawiciela. Odniósł on lekką ranę. Zamachu dokonała włościanka** ...awna, **Gusiewa, która przed kilku laty wykonała zamach na Rasputina.** Oświadczyła ona przy przesłuchaniu, że uważa **patryarchę Tichona za antychrysta.**

Krwawe walki białych z murzynami

Haga (W. tel. wł.). Holenderskie biuro prasowe donosi z Waszyngtonu, że ubiegłej nocy **przyszło do krwawych zajść między białą ludnością a murzynami. Murzyni zaopatrzeni w broń, rozpoczęli walkę o budynek kongresu, bibliotekę i kapitol i napadli na główną kwaterę abstynenckiej „misyi zbawienia“.** Po obu stronach **byli zabici i ranni.** Musiano zawezwać wojsko, które wystąpiło przeciwko murzynom.

Wymordowanie 10.000 żydów na Ukrainie.

Wiedeń (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z St. Germain: Komitet delegacyi żydowskich przy konferencyi pokojowej zaprzecza zdementowaniu wiadomości o pogromach żydowskich na Ukrainie. Pogromy te **pociągnęły za sobą śmierć 10 tysięcy żydów i miały za cel zupełne zgładzenie tamtejszej ludności żydowskiej. W Żytomierzu było 70 zabitych**, setki rannych. W Proskurowie, wedle relacyi jednego z lekarzy, **wymordowano 3964 miejscowych i dużo przejezdnych żydów.** W Zylczynie **wybito całą ludność żydowską**, z wyjątkiem jedynie 25 rodzin. Dzielnicę żydowską spalono. **W Kamieńcu Podolskim padło ofiarą setki żydów.** Liczne kolonie żydowskie w gubernii jekaterynosławskiej uległy zniszczeniu. Relacya wylicza **więcej niż 80 miejscowości, w których popełniono mordy, plądrowania i pożogi.**

Anglia zagrożona wybuchem rewolucyi?

Berlin. (W. tel. wł.). Korespondent tutejszy „Post“ donosi o rzekomo nastąpić mającym **wybuchu rewolucyi w Anglii.** Korespondent ten twierdzi, że **król angielski zwrócił się telegraficznie do Wilsona z prośbą, ażeby w Londynie pozostały amerykańskie oddziały,** które przybyły tam przed kilkunastu dniami na uroczystość zwycięstwa. **W dniu święta pokoju przyszło w szeregu miastach angielskich i irlandzkich do krwawych starć, które również powtórzyły się w Londynie.** Demonstracye te były zwrócone **przeciwko domowi panującemu, przeciw rządowi i przeciw układowi pokojowemu a zakończyły się krwawemi walkami z policyą.**

Korespondent „Post“ jest na tyle uczciwy, że **radzi, aby te pogłoski przyjmować z należytą ostrożnością.** Bądź co bądź **jednak angielskie pisma nie tają faktu,** że w szerokich kołach ludności w Anglii panuje **rozgoryczenie i zaniepokojenie.**

Sztab ukraiński przygotowuje nową ofenzywę przeciw Polsce

Wiedeń. (Telef.) Z Kijowa donoszą: **W Kamieńcu Podolskim wre praca w sztabie ukraińskim, który przygotowuje się do ofenzywy przeciw Polakom, gromadząc rezerwy i reorganizując porozbijane pułki.**

Cały sztab armii zachodniej Ukrainy przebywa w Kamieńcu Podolskim. Petruszewicz, dyktator Ukrainy, wyjechał do Kijowa w celu doprowadzenia do skutku układów natury wojskowo-gospodarczej. **Mają być poczynione przygotowania w celu przeprowadzenia walnej rozprawy z armią polską, która osiągnęła już linię Zbrucza.**

Sensacyjne rewelacye niemieckiego ambasadora w sprawie Polski

Austrya dawała Niemcom w prezencie Galicyę.

Wiedeń. (B. K.). Pisma wiedeńskie zamieszczają dzisiaj za „Hamburger Nachrichten“ obszerny **list byłego ambasadora niemieckiego w Wiedniu, hr. Wedla, na temat niedyskrecyi dyplomatycznej Erzbergera.** Według tego hr. Czernin przedłożył był dn. 12 kwietnia 1917 r. Karolowi Habsburgowi sprawozdanie o położeniu monarchii, które brzmiało bardzo pesymistycznie i doradzało **zawarcie najrychlej pokoju,** ze względu na to, że Austro-Węgry dłużej walczyć nie mogą. Aby Niemcy skłonić do ustępliwości, miano im zaproponować, **aby odstąpiły Francyi Alzacyę i Lotaryngię, wzamian za co miały otrzymać wyłączny wpływ w Polsce, do której miano przyłączyć Galicyę. Austrya miała ogłosić swe desintéressement w Polsce.** To sprawozdanie Czernina **nie uczyniło wrażenia w niemieckiej kwaterze głównej** w Hamburgu. Dziwnem jednak zdarzeniem **dostał się odpis tego protokołu do rąk Erzbergera, a następnie także i do Paryża.** Było to w czasie, w którym Lloyd George miał wyjechać do Rzymu, aby tam rozpocząć akcyę co do zawarcia pokoju porozumiewawczego. **Lloyd George, dowiedziawszy się o sprawozdaniu Czernina, zaniechał podróży do Rzymu, nabrawszy przekonania, że zwycięstwo koalicyi nie jest już dalekie.** Hr. Czernin, dowiedziawszy się o niedyskrecyi Erzbergera, zawezwał go do Wiednia i czynił mu ostre wyrzuty z tego powodu. Erzberger był bardzo skruszony i przyznał, że popełnił błąd.

Nie chcą plebiscytu...

Kraków, 25 lipca.

Rokowaniom polsko-czeskim od samego początku nie towarzyszyły różowe horoskopy co do ich pomyślnego wyniku. Przeciwnie, tak z jednej, jak i z drugiej strony **odnoszono się do tych rokowań z wielkim pesymizmem.** Pesymizm ten **po stronie polskiej był mocno ugruntowany** na sposobie zachowania się samych Czechów i ich prasy.

Właśnie na progu tych rokowań **prasa czeska uderzyła w ton namiętny, napastliwy w stosunku do Polaków.** Właśnie w momentach, gdy delegaci obu narodów zasiedli do zielonego stołu obrad, aby budować most zgody i porozumienia pomiędzy obu powaśnionymi narodami, z nad śląskiej linii demarkacyjnej poczęły nadchodzić coraz częściej **echa brutalnego zachowania się żołdactwa czeskiego wobec ludności polskiej.**

Gdy w Krakowie budowano zgodę, tam, na linii demarkacyjnej, **przelewano bezkarnie polską krew,** urządzano sobie krwawą „zabawę“, polegającą na rzucaniu granatów ręcznych na spokojnych polskich przechodniów. W ostatniej zaś chwili **pomiędzy obradującymi przedstawicielami obu narodów stanął cień trupa niewiasty polskiej,** 45-letniej Zawadowej, zamordowanej haniebnie przez żołdaków czeskich za to tylko, iż nie mając wizy czeskiej na paszporcie, pragnęła bądź co bądź odwiedzić syna swego, pozbawionego nogi i leżącego w Witkowicach w szpitalu...

Na pesymizm w odniesieniu do rokowań krakowskich musiała także wpłynąć po stronie polskiej ta okoliczność, iż w liczbie delegatów czeskich znaleźli się **przeważnie agitatorzy z obszaru spornego,** którzy z konieczności musieli wnieść do czeskiego ciała przedstawicielskiego nieprzejednanego ducha uporu, zacietrzewienie i podniecenie nerwów, tak nie sprzyjające z natury rzeczy powodzeniu rokowań, wymagających nie tylko dobrej woli, ale i zdolności do spokojnego obejmowania umysłem propozycyi i kontrpropozycyi chwilowego przeciwnika, do nawiązywania kompromisu.

Ale i na tem nie koniec. Czesi uważali za stosowne rozpocząć rokowania z Polakami przy osobliwym akompaniamencie szczęku broni, prezentowanej przed czeskim ministrem obrony krajowej, Klofaczem, który właśnie w momencie wszczęcia rokowań w Krakowie począł z hukiem, stukiem i z potokiem niewybrednych słów i gestów czynić przegląd wojsk, stojących na linii demarkacyjnej.

Pan Klofacz, uderzając w szabelkę, złożył dowód, iż jest pojętnym uczniem mistrzów pruskich, dzwoniących zawsze butnie w szablę wówczas, gdy słuszność i sprawiedliwość były po stronie przeciwników. Pan Klofacz złożył jednocześnie wszakże i dowód właściwej mistrzom pruskim tępoty umysłowej i niewyrobienia dyplomatycznego, gdyby bowiem ten ostatni przymiot posiadał, to niewątpliwie przyszedłby do wniosku, że **nie należy drażnić i prowokować pobrzękiem broni Polaków** w momencie, gdy taka czy inna racya stanu nakazuje Czechom poprobować w drodze rokowań dojścia do ugody z Polakami, albo też zachowania pozorów tylko, że ugody tej istotnie się szuka.

Ponieważ niewątpliwie pan Klofacz nie przyjechał na występy z własnej jedynie woli, lecz miał na to placet ze strony swych kolegów w gabinecie, ponieważ delegaci czescy, jadąc już do Krakowa, z góry zapewne byli poinformowani o tem, co się w czasie ich rokowań na Śląsku Cieszyńskim rozegra, istnieć może po naszej stronie uzasadnione przypuszczenie, że **całe te rokowania krakowskie są tylko czeską komedyą,** pomyślaną w tym celu, aby **zamydlić oczy koalicyi, iż Czesi pragną istotnie w drodze polubownej ugody porozumieć się z Polakami,** choć o tem w gruncie rzeczy nie myślą, choć pragną nawet może w duchu, aby te rokowania

się rozbiły, aby zatarg polsko-czeski rozstrzygnęła koalicya.

Polacy z całą dobrą wolą i bez żadnej ukrytej myśli przystąpili do rokowań z Czechami. Przyjęli ich w swym grodzie nie jak wrogów, ale jak przyjaciół i pobratymców. Wierzyli w ich szczerość i dobrą wolę. Gdy delegaci czescy, po przybyciu do Krakowa, złożyli u stóp pomnika wieszcza naszego wieniec o barwach narodowych, Polacy nie myśleli bynajmniej uznać tego aktu za pocałunek Judasza, ale, przeciwnie, zrozumieli go jako szczery a zasłużony hołd bratniego narodu dla polskiego Króla-Ducha.

Jednem słowem po stronie polskiej panowało usposobienie jak najkorzystniejsze dla powodzenia rokowań, szło tylko o to, czy Czesi okażą ze swej strony dobrą wolę doprowadzenia ich do pomyślnego, a sprawiedliwego dla obu stron wyniku.

Tej dobrej woli, niestety, nie widać. Wczoraj właśnie komunikat, wydany o przebiegu konferencyi polsko-czeskiej, przyniósł wiadomość, iż **na propozycyę naszą**, aby przy rozstrzyganiu **granic na Śląsku Cieszyńskiem kierowano się wolą ludności**, aby o losach obszarów wątpliwych rozstrzygnął plebiscyt, czyli najsprawiedliwsza, a wysunięta przez prezydenta Wilsona **zasada — Czesi dali odpowiedź wykrętnie... odmowną!**

Wysunięcie ze strony polskiej plebiscytu, jako jedynego probierza, dającego gwarancyę sprawiedliwego, bo nie gwałcącego uczuć interesowanej ludności, rozstrzygnięcia sporu, było największem ustępstwem, na jakie szanujący się a przekonany głęboko o swych prawach naród zdobyć się może.

Polacy w ten sposób okazali swą dobrą wolę sprawiedliwego załatwienia sporu polsko-czeskiego, ze strony zaś czeskiej usłyszeli tylko słomiane... wykręty!

Powołując się na rzekome swe „prawa historyczne" do naszej, piastowskiej dzielnicy śląskiej, oświadczyli oni, że: „plebiscyt nie przyczyniłby się do rychłego uspokojenia i nawiązania przyjaznych stosunków"...

A cóż — zapytać należy — przyczynić się może bardziej do uspokojenia i nawiązania przyjaznych stosunków: gwałt, dokonany nad wolą ludności, czy lojalne uwzględnienie jej swobodnie wyrażonych życzeń?

Kto odrzuca plebiscyt w obszarach spornych, ten głosuje za — gwałtem. Czesi mają wolny wybór pomiędzy jednem i drugiem. Jeśli jednak wejdą na drogę gwałtu, niechaj wiedzą o tem, że wieszcz nasz, u stóp którego złożyli byli swój piękny wieniec pozostawił nam w swej bogatej spuściźnie duchowej hardzo mądre wskazanie, któremu naród nasz nie myśli się sprzeniewierzyć: „Gwałt — powiedział on — niech się gwałtem odciska!"... Od Czechów jedynie zależy, aby do tej ostateczności nie doszło.

(— oki).

Niemcy i Czesi kierują armią „ukraińską"!

Lwów, 24 lipca.

Nr 38 „Stirilcia" przynosi w części urzędowej następujące nominacye: W uznaniu zasług wojennych mianowani: generałem porucznikiem gen. major Aleksander Gresow; gen. majorami: Wiktor Kurmanowycz, pułk. szef sztabu armii galicyjskiej i państwowy sekretarz spraw wojskowych, Miron Tarnawski, pułk. i komendant 2 galicyjskiego korpusu **Antoni Kraus** (nominacya ostatniego nastąpiła za specyalne kierownictwo przy zdobyciu przyczółka mostowego Niżniów).

Pułkownikami sztabu generalnego mianowani: **Alfred Szamanek**, podpułkownik i szef sztabu II galicyjskiego korpusu i **Karol Ternowa**; pułkownikami: Osyp Mykitka, komendant I galicyjskiego korpusu i **Adolf Wolf**, komendant brygady.

Podpułk. sztabu generalnego **Karol Doleżal**, szef komendy etapowej. Podpułkownikami: **Alfred Bizanz**, komendant brygady i **Franciszek Tinkl**, komendant brygady.

Atamanami sztabu generalnego: **ks. Wilhelm Lobkowitz i Ryszard Jackwerth.**

Atamanami: **Hoffmann Karol**, komend. brygady, **Schlosser Karol**, komend. brygady, dr **Seleżinka Jarosław**, intendent komendy etapowej.

Jak z tego widać, „armię" ukraińską prowadzą do walki z nami Niemcy i Czesi.

Ślepa nienawiść do wszystkiego, co polskie, pchnęła ich w hajdamackie szeregi, które rozagitowują i utrzymują w nastroju nieprzejednanie antypolskim.

Projekt autonomii b. zaboru pruskiego.

Projekt p. Korfantego.

O czem ma decydować ogólny Sejm Rzeczypospolitej? — Podział administracyjny. — Minister bez teki dla b. zaboru pruskiego.

Warszawa, 24 lipca.

W kuluarach sejmowych **wzbudzał wczoraj** sensacyę podawany sobie z rąk do rąk „**projekt autonomii ziem b. zaboru pruskiego**", opracowany podobno przez p. Korfantego przy współudziale innych posłów poznańskich.

Według projektu tego, „**ziemiom należącym do b. zaboru pruskiego, udziela się, pod względem zarządu i ustawodawstwa, autonomii". Sejm Rzeczypospolitej decydowałby wyłącznie o następujących sprawach: 1) udzielanie obywatelstwa; 2) polityka zagraniczna;** 3) **wojsko i marynarka, z wyjątkiem żandarmeryi krajowej; 4) koleje, drogi wodne, awiatyka, poczty, telegraf, telefon;** 5) **waluta;** 6) **cła i podatki pośrednie, o ile należałoby do dochodów Rzeszy Niemieckiej i o ile w przyszłości zostaną przez Rzeczypospolitą zaprowadzone;** 7) **ustawodawstwo cywilne, handlowe, wekslowe, karne, patentowe i ochrona własności literackiej. Wszystkie inne dziedziny życia państwowego podlegać mają wyłącznej kompetencyi autonomicznego zarządu ziem b. zaboru pruskiego.**

Pod względem administracyjnym ziemie te dzielić się mają **na trzy województwa:** a) **Woj. Wielkopolskie** (Ks. Poznańskie i część Śląska, przyznaną bez plebiscytu), b) **Pruskie lub Nadbałtyckie** (Prusy Królewskie i Książęce) i c) **Śląskie** (część Śląska, która przypadnie po plebiscycie). Te trzy województwa posiadać będą wspólny trybunał.

W skład gabinetu Rzeczypospolitej wchodzić ma minister z teką dla dzielnic zaboru pruskiego. Do ministra tego muszą się zwracać wszyscy ministrowie, we wszelkich sprawach, które w jakikolwiek sposób dotykają interesów województw Wielkopolskiego, Pruskiego lub Śląskiego, przyczem ministrowi przysługiwać bedzie prawo v e t o.

Górny Śląsk zaopatruje Czechów w węgiel.

Cieszyn, 24 lipca.

Od dnia 18 bm. przechodzi codziennie przez Bogumin—Cieszyn około 1000 ton (100 wagonów) węgla z Górnego Śląska na Słowaczyznę. Przesyłki są adresowane na inspektorat węglowy i na ogrzewalnie kolejową na Słowaczyznę. Również znaczne transporty węgla brunatnego z Północnych Czech idą na Słowaczyznę.

Polsce nie dostarcza Górny Śląsk obecnie węgla.

Fakt ten jest dalszym dowodem, że wszelkie pretensye czeskie ze względów gospodarczych do całego zagłębia ostrawsko-karwińskiego są nieuzasadnione. Nikt nie mógł wątpić, że skoro się stosunki produkcyi na Górnym Śląsku poprawią, węgiel górnośląski będzie szukał zbytu dawnemi drogami, to jest na Węgry, Morawę do Wiednia.

Węgiel górnośląski jest jako materyał opałowy lepszy od ostrawskiego, natomiast przeważnie nie koksuje. Jest więc rzeczą konieczną, aby Polska miała udział w koksującym węglu karwińskim, podczas gdy Czesi w każdym razie z Górnego Śląska z powodu nadmiaru produkcyi otrzymują potrzebną ilość węgla opałowego i przemysłowego.

HELENA FILOCHOWSKA.

1

RĘKAWICZKI.

Senza brama sicura richezza.
Dante.

Wychodząc, Rzymowski zatrzymał się przed drzwiami wiodącemi do sypialni żony, a widząc je uchylone, wszedł cichutko i stanął na progu.

Nika spała. Na różowej jedwabnej kołdrze jej biało lakierowanego łóżka spał także ulubiony, podobny do miękkiego szarego kłębka kot. Różowy półmrok i mocny zapach fiołków przesycały tę białą, lśniącą zwierciadłami sypialnię kobiecą, oddzieloną od posępnego jesiennego dnia ciężkiemi kotarami z aksamitu koloru zorzy.

I twarz śpiącej dziecinna w słodyczy owalu, napół zatopiona w batyście poduszek była różowa, jak twarz bardzo młodej, jasnowłosej dziewczynki. Popielaty, ciężki warkocz związany, jak u pensyonarki różową wstążką leżał na ramieniu, którego nagi kształt wysunął się z białych koronek i jaśniał w półmroku fragmentem żywej, cudownej rzeźby.

Rzymowski oparł się o ramię drzwi i czuł rozsadzający mu krtań szloch szczęścia. Patrzył na śpiącą, jak na najdroższe dziecko, odnalezione w szarudze dnia jesiennego, głodne, obdarte i zziębnięte, dziecko przed laty spotkane, jako sierota w domu niezamożnych krewnych, które kształcił i chował, jak własne, aż wyrosła z niego radosna, jak ptak księżniczka z bajki Andersena, kipiąca życiem i życia chciwa, rozkochana w pięknie dziewczyna z ciężkiemi blond warkoczem. A gdy dopełniwszy jej wykształcenia, chciał ją ze starą Angielką, wychowawczynią, wysłać na parę lat w świat, do Florencyi, Rzymu i Paryża na studya malarstwa, zasmuciła się i z miną małej dziewczyny zapytała, patrząc mu w oczy swemi szaremi, mieniącemi, jak aksamit oczami:

— To tak? To miss Wallace mnie okłamała? Bo miss Wallace mówiła mi często, że kuzyn mnie... kocha — zapłoniła się i z płaczem uciekła do ogrodu.

W miesiąc później, mimo wszystkie skrupuły Rzymowskiego, uważającego się za starca przy swoich trzydziestu ośmiu latach, i przytem niedomagającego na serce, była już jego żoną. I miss Wallace pojechała z nią na studya, ale on sam, wciąż nie dowierzający swemu szczęściu, na pół pijany ciągłą bliskością tej Andersenowskiej księżniczki z bajki, która we Florencyi kopiowała Giorgiona, w Rzymie do świtu błąkała się po Via Appia, w Paryżu uczyła się antycznych tańców, a w Londynie przebywała więcej nie na gwarnych, świetnych ulicach City, ale w czarnych zaułkach White Chappel'u, studyując w nocnych knajpach nędzę wyrzutków społeczeństwa, lub szkicując z automobilu zżarte głodem i chorobami sylwetki kobiet i żebrzących dzieci.

Jej wrażliwa inteligencya, nienasycona chciwość wrażeń, niesłychana czułość na piękno czyniły ją podobną do wiecznie zmiennej, wszystko wchłaniającej fali. Przy niej dusza Rzymowskiego wzbogaciła się, jakby porwana w jej rytm zawrotny, a jego chłodny, stateczny umysł człowieka energii i pracy, jakby nabrał barw i świetności, bijącej z tej rzadkiej, pulsującej indywidualności kobiecej. I gdy po paru latach tej szalonej, cygańskiej włóczęgi wrócili do kraju, on nieco znużony, ale szczęśliwy, a ona tętniąca nadmiarem przeżytych wrażeń, życie ich, ułożyło się w linie piękną, wygody i dostatku, ujęte w tło odpowiednie dla Andersenowskiej królewny, oznobione dziecinnym, radosnym wdziękiem młodej kobiety.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niewinni, skrzywdzeni, a pojednawczy Niemcy.

Mowa niemieckiego min. spraw zagranicznych o stosunku do Polski i Litwy.

Kraków, 25 lipca.

(P) Wiedeńskie biuro korespondencyjne podaje wyjątki z wielkiej mowy politycznej ministra spraw zagranicznych Müllera, wypowiedzianej na posiedzeniu zgromadzenia narodowego w Weimarze:

Pokój zawarty w Brześciu litewskim — mówił — był zarządzeniem wojennem, które nie dałoby się w żadnym razie przeprowadzić. Dla rządu niemieckiego musi być miarodajną zasadą, że nie powinniśmy się mieszać w wewnętrzne stosunki państwa rosyjskiego podobnie jak wypraszamy sobie mieszanie się Rosyi w sprawy niemieckie.

Po ustępie usiłującym odeprzeć zarzuty, jakoby Niemcy pragnęły przeszczepić bolszewizm do zachodniej Europy, omówił minister stosunek Niemiec do **„nowo powstającego państwa litewskiego"**, z którem Niemcy „pragną żyć w dobrem porozumieniu podobnie jak z innymi sąsiadami(?)".

Ubolewamy szczerze — wywodził — nad ekscesami oddziałów niemieckich, **nad którymi dowódcy utracili władzę.**

Co do Polski powiedział Müller:

Samodzielność Polski została przez Niemcy i Austryę proklamowana w listopdzie 1916 r. Bez zwycięstw niemieckich w owych latach byłaby Polska zapewne otrzymała tylko autonomię w ramach państwa rosyjskiego. (A co byłoby po zwycięstwie Niemiec? Red.).

Choć podyktowany pokój narusza żywotne interesy Niemiec i miliony Niemców oddaje pod panowanie polskie, **to jednak** — wywodził dalej minister — **pragniemy utrzymać z Polską dobre stosunki(?) i chcemy w bezpośrednich rokowaniach z Polakami o ile możności złagodzić szkody, jakie nam przynosi traktat pokojowy. Przejęcie obszarów w polskie ręce powinno nastąpić bez starć i innych aktów gwałtu. Rząd będzie się starał uzyskać dla Niemców ochronę mniejszości i utrzymać kulturalny związek Niemców oderwanych z Niemcami w starej ojczyźnie.**

W dalszym ciągu mowy wyraził nadzieję, że „ubolewania godne naruszenia granicy, zaszłe nad linią demarkacyjną w przyszłości ustaną, oraz, że Niemcy internowani zostaną najrychlej wypuszczeni na wolność, podobnie jak wszyscy Polacy, **znajdujący się w Niemieckich więzieniach odzyskają wolność wyjąwszy odpowiadających przed sądem karnym.** W końcu zapewnił, że rząd uczyni wszystko, aby w okręgach, w których ma nastąpić plebiscyt, **zagwarantowana była wolność głosowania.** Mowę swą zakończył apelem pod adresem Polski, **by uwzględniła lojalny zamiar rządu niemieckiego i narodu, nawiązania między obu narodami lojalnych stosunków i niech ze swej strony odpowie podobnem życzeniem.**

Nuncyusz papieski gotów interweniować na Górnym Śląsku na rzecz Polski.

Wywiad z Mons. Rattim.

Warszawa, 24 lipca

Współpracownik „Kuryera Polskiego" został przyjęty na audyencyi przez Nuncyusza papieskiego J. E. arcybiskupa Achillesa Rattiego.

W czasie rozmowy ks. arcybiskup zaznaczył, że jedynie szczera sympatya dla Polski skłoniła go do przyjęcia nuncyatury, albowiem gdzieindziej nie przyjąłby tak odpowiedzialnego stanowiska. Mówiąc o swej przyszłej pracy mons. Ratti rzekł:

— Jako przedstawiciel Stolicy Apostolskiej będę się interesował sprawami Kościoła i religii wogóle.

Jest to jednak dziedzina szersza, niż by się na pierwszy rzut oka zdawać mogło, albowiem uczucie religijne jest najgłębszem z uczuć ludzkich.

Dość wskazać, jak ważną rolę odgrywa religia np. w dziedzinie prawa lub sprawiedliwości.

Bardziej, niż gdzieindziej znajduje to zastosowanie w Polsce. Objechałem ją całą i przekonałem się, że uczucie religijne leży we krwi każdego Polaka. **Hasło: „Bóg i Ojczyzna" jest może najbardziej szczerem w waszych ustach. Patryotyzm wasz ma podłoże religijne, a wierność dla religii była zawsze pobudką do czynów patryotycznych.**

Rozumieli to wrogowie wasi, Rosyanie i Niemcy i, chcąc zgładzić polskość, prześladowali katolicyzm. Nie dawali się wam modlić, wiedząc, że w wierze czerpiecie siły do wytrwania.

Przewiduję więc, **że praca moja nie ograniczy się do wązkiego zakresu spraw Kościoła.**

W ciągu dalszej rozmowy współprac. „Kuryera Polskiego" **zwrócił uwagę nuncyusza na wypadki na Górnym Śląsku.**

— Krzywda nam się dzieje, monsignorze — rzekłem — **księża katoliccy Niemcy agitują wśród ludności miejscowej przeciw Polsce.**

— Słyszałem już o tem — odparł ks. arcybiskup — lecz niestety nie wymieniono mi nazwisk tych księży ani miejscowości, gdzie to się zdarzyło, choć domyślam się, że to pewnie w dyecezyi wrocławskiej.

— **O ile będę miał konkretne fakty** — oświadczył dalej mons. Ratti — **uczynię wszystko, co będzie w mojej mocy, bo wiem, że prawo jest po waszej stronie.**

Starać się będę usilnie, by wszystkie usprawiedliwione życzenia Polski były urzeczywistnione, pomnąc, jakie cenne węzły łączyły zawsze Stolicę Apostolską z Polską i jak Polska Jej zawsze wierną była duszą i ciałem, aż do męczeństwa.

Rozgrabione skarby narodowe.

(Posłom polskim i prawnikom pod rozwagę).

Dąbrowa Górnicza, 23 lipca.

Aby wyjaśnić **właściwą sprawę**, dotyczącą rozgrabienia olbrzymich majątków polskich, z których skarb mógłby obecnie czerpać kolosalne dochody, wypada zapoznać się wpierw bodaj przelotnie z historyą Zagłębia Dąbrowskiego.

Najstarszą osadą dzisiejszego Zagłębia był Będzin.

Jak dowodzą kroniki historyczne, przy zamku, zbudowanym przez Bolesława Wstydliwego w XIII. wieku istniała już osada, dość znacznie zaludniona, której później Kazimierz Wielki nadał przywileje miasta, zamek zaś wzmocnił i opasał go murem. Jan Sobieski — kiedy podążał na obronę Wiednia — odpoczywał w tym zamku w dniu 20 sierpnia 1683 roku; tutaj też bawiła podówczas jego żona, Marya Kazimiera.

Kilkakrotnie zniszczony przez Szwedów, znalazł zamek będziński opiekuna raz w osobie starosty Andrzeja Dembińskiego, następnie zaś w osobie hr. Edwarda Raczyńskiego, który go w roku 1836 kompletnie odrestaurował — według planu ówczesnego budowniczego Lanci — i doprowadził do stanu mieszkalnego, pomieszczając tam szpital i kaplicę ewangielicką, oraz łącząc zamek odnowiony mostem na arkadach gotyckich ze starym kościołem św. Trójcy, zbudowanym około r. 1365.

Od czasu kompletnego odnowienia zamku przez hr. Raczyńskiego upłynęło zaledwie 82 lat, a dziś, po tym okazałym gmachu pozostały już tylko ruiny. Dlaczego tak rychło ząb czasu zniszczył te cyklopowe mury i czyja ręka w taki wandalski sposób gospodarzyła na tym zamku — niewiadomo.

To tylko ze smutkiem stwierdzić dzisiaj należy, że zamek będziński, położony na wzgórzu nad Czarną Przemszą, otoczony kilkunastomorgowym ogrodem, jedynem miejscem spacerów, przedstawia obecnie widok godny politowania. Brak porządku i racyonalnego poprowadzenia ścieżek spacerowych, dalej brak ławek i rzadko kiedy usuwane śmietniska, dają dobre pojęcie o gospodarce władz opiekuńczych, które nie zapomniały jednak pobierać stale opłat wstępu od każdego osobnika, odwiedzającego ten ogród i zamek.

Będzin począł dopiero w ubiegłym wieku podnosić się, dzięki kopalniom i licznym fabrykom, które prawie jednocześnie poczęły powstawać na terenie dzisiejszego Zagłębia. Obecnie miejscowości Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec, oraz starsza nieco osada Sielce, połączone ze sobą razem — jakby jedną ulicą zabudowaną, tworzą wraz z Będzinem w pośrodku — prawie jedną całość.

Pierwsze i największe kopalnie dzisiejszej Dąbrowy Górniczej, otworzone zostały w roku 1796. Z chwilą zdobycia pokładów węglowych poczęły tutaj powstawać liczne placówki przemysłowe. I tak najpierw otwarto 4 huty cynkowe, następnie w roku 1839 hutę żelazną i giserenię, później walcownię, warsztaty mechaniczne, fabryki maszyn i kotłów, fabrykę śrótu, 5 giserni, fabrykę kafli, młyn amerykański, przędzalnię, papiernię i wiele innych zakładów przemysłowych.

Ale kto poznał się na tych skarbach ziemi polskiej i kto łoży obecnie miliony, aby z tej ziemi ciągnąć kolosalne zyski? Czy może my Polacy?

Dość jest rozejrzeć się po Zagłębiu Dąbrowskiem, a można się przekonać, że nie istnieją tutaj polskie placówki przemysłowe, ale najbogatsze przedsiębiorstwa znajdują się w rękach Towarzystwa francusko-włoskiego, francusko-rosyjskiego, oraz francuskiego Towarzystwa Huta bankowa.

I ze smutkiem przyznać trzeba, że wszystkie te placówki przemysłowe, znajdujące się dziś w rękach obcokrajowych kapitalistów, były przedtem własnością skarbu b. Królestwa Polskiego.

Najbogatszem dzisiaj przedsiębiorstwem w Zagłębiu, przedstawiającem miliardowy majątek, jest Huta bankowa, **założona w roku 1842 przez Bank polski,** skąd też nazwę po dzień dzisiejszy zachowała. W roku 1844 puszczone były tutaj w nich 3 wielkie piece, a następnie walcownia. Zakłady produkowały wszelkiego rodzaju żelazo, najlepszą stal i pierwsze szyny kolejowe dla budującej się podówczas drogi żelaznej warszawsko—wiedeńskiej.

Po roku powstaniowym 1863 — Hutę bankową wraz z kopalniami dąbrowskiemi „Paryż" i „Koszelów", będącemi własnością Banku polskiego, skonfiskował rząd rosyjski, a następnie sprzedał dwom generałom rosyjskim, a mianowicie dymisyonowanemu generał-majorowi Aleksemu, synowi Piotra Plemiannikowa i generałmajorowi Antoniemu, synowi Jegora Riesenkampfa.

Nabywcy wydzierżawili następnie kopalnie Towarzystwu francusko-włoskiemu, a Hutę bankową, z należącymi do niej terenami rudy żelaznej, akcyjnemu Towarzystwu francuskiemu na 36 lat.

Ponieważ znajdujące się podówczas w Hucie bankowej urządzenia i maszyny okazały się nieodpowiedniemi do nowoczesnych wymagań techniki, została fabryka przebudowaną i znacznie powiększoną, tak, że w roku 1913, w którym kończyła się dzierżawa Towarzystwa od gen. Plemiannikowa i Riesenkampfa, Huta bankowa przedstawiała już przedsiębiorstwo, imponujące swojem urządzeniem i nowoczesną techniką, oraz najbogatsze na całe Zagłębie.

Na pięć lat przed terminem końca dzierżawy t. j. w roku 1908 — kupiło francuskie Towarzystwo akcyjne wszystkie majątki (polskie) Huty bankowej od sukcesorów gen. Plemiannikowa i od gen. Riesenkampfa, po porozumieniu się z departamentem górniczym, oraz za zgodą ministerstwa handlu i przemysłu. (Odezwy departamentu górniczego z dnia 5 grudnia st. st. 1908 Nr. 1394 i 1395).

Czy ta cała transakcya dokonaną została w sposób legalny i odpowiadający sprawiedliwym wymogom prawa, należałoby wyświetlić. Polscy posłowie i prawnicy powinni zbadać dokładnie całą tę sprawę, około której tak skrzętnie zabiegali obcokrajowi przemysłowcy i opierając się na całej historii Zagłębia Dąbrowskiego, oraz **na prawnych tytułach posiadania banku polskiego,** dalej biorąc pod uwagę głównie to, że majątki te należałoby podciągnąć pod kategoryę **majoratów, powinni jak najrychlej roztoczyć nad nimi opiekę państwa.**

Rzucam tę myśl „in crudo" w nadziei, że jakkolwiek znani jesteśmy z bezradności i zasypiania spraw ważnych, narodowych i niecierpiących zwłoki, znajdą się jednakże u nas jednostki wśród posłów i prawników, które mając na względzie dobro Państwa Polskiego, zechcą poświęcić się pracy nad rozwikłaniem tej sprawy zagrabionych majątków dawnego Banku polskiego.

Pi-ro.

Tajemnicze morderstwo w Paryżu.

Zaduszona. — Rabunku nie było. — Pies domowy znał mordercę.

Kraków, 25 lipca.

(m-m) Według doniesień pism francuskich wielkie wzburzenie w Paryżu wywołało zamordowanie panny Angeli Panel, którą znaleziono zaduszoną w jej sypialni. Trup zupełnie nagi leżał na podłodze. — Gardło ofiary okręcono prześcieradłem, jednakowoż lekarz po przybyciu stwierdził wyraźnie ślady palców mordercy na szyi. Drzwi mieszkania stały otworem, na kuchence gazowej stał garnuszek pełen czekolady. W pokoju nie widać było żadnego nieładu, nie ukradziono nic kompletnie, co wskazuje, że morderstwa nie dokonano na tle rabunkowem. Znaleziono wszystkie klejnoty, książeczki kasy oszczędności, kilkaset franków gotówki. Morderca nie tknął niczego.

Istnieje przypuszczenie, że pannę Panel zamordował ktoś, bywający stale w domu, albowiem przywiązany bardzo do swej pani pies nie zaszczekał. Zamordowaną widziano po raz ostatni rano w dniu krytycznym, kiedy wychodziła z domu na ulicę. Nikt jej nie widział powracającej, jak również nie zauważono nikogo wchodzącego do mieszkania panny Panel.

Perły — przyczyną rozwodu.

Jak u Maupassant'a.

Wiedeń, 24 lipca.

W nowej kawiarni wiedeńskiej „Atlantic", urządzonej z całym przepychem nowoczesnym, a zawsze w godzinach popołudniowych tak przepełnionej, że mnóstwo gości odchodzi z braku miejsca, udało się małżeństwu X. zdobyć stolik. Siedzieli więc zadowoleni, popijając powojenną herbatę, bo na białą kawę jeszcze Wiedeń zdobyć się nie może. Przy stoliku było jeszcze jedno krzesło wolne. — Po chwili jakiś obcy pan prosił o pozwolenie zajęcia wolnego miejsca.

Nowy przybysz z podziwem spoglądał na siedzącą obok młodą damę: była piękna, a mąż jej, średnio zamożny kupiec, były oficer armii austryackiej, który po kilkuletniej włóczędze po frontach wrócił po polityczynym przewrocie w Austryi do domowego ogniska, starał się w skromnych granicach mamony zaspokoić żądzę strojenia się swej pięknej małżonki.

Podziw obcego pana nie tyle jednak odnosił się do piękności młodej kobiety i jej eleganckiej toalety, lecz raczej przedmiotem jego były piękne perły, okalające łabędzią jej szyję.

W końcu, czując, że musi usprawiedliwić to uparte wpatrywanie się w obcą damę, odezwał się:

— Cudowne ma pani perły, muszą przedstawiać wielką wartość.

— Myli się pan — odrzekła dama z uśmiechem.

— Piękne są, to prawda, lecz są tylko imitacyą.

— To być nie może! — zawołał pan, — znam się na tem, założyłbym się, że są prawdziwe.

— Muszę chyba lepiej wiedzieć, skoro sama je kupiłam! — odrzekła dama zniecierpliwiona.

— Bardzo przepraszam panią, że nie odstępuję od mego twierdzenia; gotów jestem zapłacić 100.000 koron za te perły, jeżeli łaskawa pani zechce mi je odstąpić.

— Ależ to szaleństwo! — zawołała dama, — za fałszywe perły chce pan zapłacić sto tysięcy?

Nieznajomy wyjął z kieszeni portfel:

— Mam przy sobie pieniądze, możemy w tej chwili ubić interes.

— Mój panie! — rzekła dama z oburzeniem, — nie mam nic do sprzedania! — I wstając, dała znak mężowi, który podczas tej sceny zachowywał się milczaco i oboje opuścili kawiarnię.

W trzy tygodnie później odbył się w sądzie wiedeńskim rozwód małżonków X.

Najazd motyli.

(m-m) Mieszkańcy miasta Lyonu byli niedawno świadkami — jak donosi „Journal" — dziwnego a pięknego zjawiska. Ponad centrum miasta pojawiły się istne chmury białych motyli, które opadłszy na ziemię, przykryły ją niby powłoką śniegu. Te motyle, pędzone wiatrem przybyły podobno z Maroka.

Z Rady miasta.

Kraków, 25 lipca.

(T) Po kilkutygodniowej przerwie odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej, pod przewodnictwem wiceprezydenta Bandrowskiego. Wśród pism, które wpłynęły do Rady, znajduje się także interpelacya w sprawie **nie dopuszczenia dotąd w obieg banknotów miejskich.**

Po udzieleniu urlopów kilku radcom, przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym, uchwalając bez dyskusyi kilka drobnych zmian w uchwalonej niedawno nowej gminnej ordynacyi wyborczej.

PODWYŻSZENIE TARYFY TRAMWAJOWEJ.

Wiceprezydent Sare imieniem komisyi tramwajowej referuje sprawę podwyższenia cen jazdy tramwajem. Projekt komisyi przewiduje następującą nową taryfę: Bilet dla dorosłych 60 hal., bilet dla robotników od godz. 6—7 rano 30 hal. z prawem nabycia drugiego biletu dla drogi powrotnej w tym samym dniu, bilet dla dzieci do lat 10-ciu 20 hal., bilet dla uczniów i uczenic szkół średnich 20 hal. z prawem jazdy jedynie o dgodz. 7—9 rano i od 12 do 2-giej po południu. Ulgi robotnicze i uczniowskie wydane będą tylko w dnie powszednie.

Nowa taryfa, która wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia b. r., znosi wszelkie karty abonamentowe.

W dyskusyi, która wyłoniła się nad wnioskiem, domagali się poszczególni mowcy uwzględnienia robotników przez pozostawienie kart robotniczych, oraz przyznanie urzędnikom 50 procent zniżki w cenach biletów.

Wnioski komisyi tramwajowej uchwalono, a przedłożone rezolucye odesłano do komisyi.

Sprawę straży obywatelskiej odroczono do następnego posiedzenia.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek 25 lipca

Św. Jakóba

Wschód słońca 4·23

Zachód słońca 8·31

Długość dnia 15·50

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś „Carmen".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Ciotka Karola".

—o—

14-ty lipca w Alzacyi.

(I.) We wszystkich miejscowościach Alzacyi i Lotaryngii święto zwycięstwa Francyi obchodzone było z szalonym entuzyazmem, który szczególnie w Strassburgu przybrał rozmiary jeszcze większe, niżeli nawet w dniach wyzwolenia w listopadzie i w grudniu.

Wojska przeciągały przed p. Millerandem, rezydującym w starym cesarskim pałacu, w miejscu, w którem ongiś Wilhelm II. odbywał rewię swych żołnierzy. Przechodzące szeregi dzielnych „poilus" tłumy witały frenetycznymi okrzykami: „Dziękujemy wam! Dziękujemy!"

Po rewii wojskowej defilowały tysiące młodzieży śpiewając Marsyliankę. O g. 10 rano w katedrze odśpiewano Te Deum, poczem odbyła się uroczystość publicznego dekorowania wielu patryotów orderem Legii honorowej.

Jedynie nieobecność wielkich generałów biorących udział w święcie paryskiem przyćmiewała radość i upojenie Alzatczyków, którzy z zazdrością myśleli o szczęśliwej stolicy Francyi.

—o—

20.000 hektarów lasu w płomieniach

(I.) Według doniesień pism francuskich wielkie lasy w okolicy Var w południowej Francyi palą się od kilku dni na przestrzeni 20.000 hektarów. Czarowny las koło Dom, ulubione miejsce polowań księcia Monaco jest zupełnie zniszczony.

Pożar rozszerza się, odcinając gminy Bormes i Collobrieres od innych miejscowości. Mnóstwo ludzi bez dachu nad głową.

Policya jest na śladzie sprawcy katastrofy pożarnej, widziano bowiem jakiegoś złoczyńcę przebiegającego przez las z płonącą pochodnią w dłoni.

—o—

Prasa francuska o traktacie pokojowym z Austryą.

(P.) Pisma francuskie, omawiając traktat pokojowy z Austryą, podnoszą, że koalicya pilnie będzie musiała czuwać, by niemiecka Austrya zgnębiona traktatem pokojowym nie rzuciła się w objęcia bolszewików lub nie połączyła się z Niemcami, bo jedna i druga kombinacya przedstawiałaby dla koalicyi, zwłaszcza gdyby rozłużniły się w niej samej węzły przyjaźni, bardzo poważne niebezpieczeństwo. Z tego punktu widzenia wyszedłszy domagają się niektóre pisma bardzo energicznie **stanowczego działania przeciw Beli Kunowi**, którego należy co rychlej i za wszelką cenę zwalczyć.

Gdyby miał odnośnie do niemieckiej Austryi — pisze „Verite" — zajść jeden lub drugi wypadek, bylibyśmy oczywiście pozbawieni owoców naszego zwycięstwa, które odnieśliśmy dzięki największym ofiarom, na jakie nie zdobył się może nigdy żaden naród.

—o—

Z bolszewickiego „eldorado" w Budapeszcie.

(m-m) Pisma francuskie donoszą, że sytuacya w Budapeszcie staje się z dnia na dzień krytyczniejszą. „Sowietom" zaczyna na seryo brakować pieniędzy, to też fabrykują bez opamiętania banknoty, zwane „białemi koronami". Te nowe banknoty mają obieg tylko wewnątrz kraju.

Mięsa brakuje zupełnie. Podaje się je tylko w restauracyi na wyspie św. Małgorzaty, którą to restauracyę zarekwirowali zresztą dla siebie komisarze ludowi.

Bielizny niema. Spekulanci pokątni sprzedają brudną, używaną bieliznę po cenach niesłychanie wysokich. Stara koszula kosztuje 300 koron, połatane „niewymowne" 250 kor., cygaro 10 do 12 kor., papieros 6 kor.

—o—

Ex-cesarz ciągle „piłuje"...

(I.) Paryski „Matin" podaje następującą notatkę: Z Amerongen donoszą do londyńskiej „Daily Chronicle" pod datą 10 bm.:

Amerongen uspypia jakby ociężałe letnimi upałami, a życie cesarza niemieckiego jest równie same i spokojne jak otaczający go krajobraz.

Mija ono bez żadnych wydarzeń i sensacyi. Były władca Niemiec przechadza się wzdłuż parku, nie wychodząc jednak nigdy poza jego granice.

Stale i konsekwentnie bez znużenia zajmuje

się rznięciem piłą drzewa. Z okolicznych lasów dostarczono mu już około 6000 drzew, które excesarska dłoń spiłowała już do tej pory. Przy każdej ukończonej tysiączce krąg drzewa pocięty jest na kawałki, które znaczy się literą W. i następnie obdziela się nimi cesarskich faworytów.

—o—

Podwójny napis na „tunelu Mackensena".

(?) W roku 1916, nad otwartym przez gen. Mackensena i nazwanym jego imieniem tunelu, znajdującym się na drodze z Demir Kapu, między Ueskibem i Salonikami, generał Mackensen kazał wyryć w skale, nad samem wejściem, w języku niemieckim napis następujący:

„Wilhelm II, cesarz niemiecki, król pruski polecił swym żołnierzom tę drogę zbudować. 1916".

Wroku 1918 tuż pod napisem powyższym umieszczono napis francuski, brzmiący jak następujc:

Generał Franchet d'Esperey, komendant naczelny wschodniej armii sprzymierzonych, rozkazał swym wojskom wypędzić Boches'ów. 1918.

—o—

ZJAZD KIEROWNIKÓW OŚWIAT. ARMII GEN. HALLERA odbędzie się 25 i 26 b. m. w Kasynie oficerskiem w Krakowie.

AKADEMIA GÓRNICZA W KRAKOWIE. Dziekanat Akademii górniczej ogłasza co następuje: W październiku b. r. otwartym będzie jedynie pierwszy rok studyów. Zgłaszających się do zapisu kandydatów podzieli się na trzy kategorye. Pierwsza obejmie kandydatów z maturą (gimnazyum lub szkoły realnej), którzy byli już imatrykulowani poprzednio jako studenci matematyki i nauk przyrodniczych w jednym z uniwersytetów, akademii górniczych lub politechnik. Do drugiej kategoryi zaliczy się kandydatów z maturą z odznaczeniem, którzy nie należą do pierwszej kategoryi; pomiędzy nimi pierwszeństwo przyzna się maturzystom lat ubiegłych, którzy spełnili powinność wojskową. Do trzeciej kategoryi należeć będzie resztą zgłaszających się z maturą. Liczbę słuchaczów pierwszego roku ustala się na maksymum 80. Przyjmować się będzie słuchaczow kolejno według ich przynależności do powyższych kategoryi. Jedynie w wypadku, gdy ilość kandydatów pierwszej i drugiej kategoryi przekroczy liczbę 80, podda się kandydatów wszystkich trzech kategoryi konkursowemu egzaminowi wstępnemu z matematyki i fizyki.

DR WŁODZIMIERZ MOSTOWSKI, kierownik Oddziału skór gotowych Biura przemysłów skórniczych został powołany do Ministerstwa przemysłu i handlu do Warszawy i z dn. 8 bm. przestał w temże biurze urzędować.

(1) **WAGON SYPIALNY KRAKÓW—LWÓW** na czas kilkodniowego wstrzymania pociągu Nr 15, odchodzącego z Krakowa o 7.30 wieczór, będzie od dziś odchodził pociągiem Nr 21. Odjazd z Krakowa o 11.05 wieczór, przyjazd do Lwowa o 11.20 przed południem. W odwrotnym kierunku nie nastąpiła żadna zmiana.

Z OPERY. W sobotę dnia 26 bm. Kasą teatru sprzedawać będzie bilety na poniedziałek (28), wtorek (29) i środę (30). W poniedziałek i środę „Werther Masseneta" oraz dwa ostatnie występy ulubieńcą krak. publiczności T. Łowczyńskiego, który kreuje w „Wertherze" rolę tytułową. Inne partye śpiewają: Paszkowski (notaryusz), Szafrańska (Lotę), Jastrzębska (Zofię), Ludwig (Alberta), Janowski (Schmidta), Rawita (Jana).

We wtorek 29 bm. „Cavaleria Rusticana" i „Pajace" z I. Mannem, jako Caniem. Inne role w dawnej obsadzie.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Ostatnie przedstawienia w tym sezonie. Teatr nasz kończy sezon obecny 31 bm. W ostatnim tygodniu grane będą naprzemian dwie nowości repertuarowe z lipca, mianowicie dwie wyborne, przezabawne farsy: „Rodzina Furiosów" (dziś i w najbliższą środę 30 bm.) oraz „Ciotka Karola" (jutro, pojutrze oraz we wtorek i czwartek przyszłego tygodnia).

MAŁOPOLSKA ORGANIZACYA PRZEMYSŁOWO-SPOŁECZNA. Ogół pracodawców przemysłowców, tak większych, jak i mniejszych, oraz rękodzielników, uznając potrzebę zrzeszenia się celem wzmocnienia zagrożonego przemysłu krajowego powołał do życia nową instytucyę pod nazwą „Małopolska Organizacya przemysłowo-społeczna", której zadaniem i celem będzie: nawiązanie i utrzymywanie stałego porozumienia między pracodawcami a zawodowemi zrzeszeniami pracobiorców oraz badanie, inicyatywa i współpraca w krzewieniu i rozwijaniu urządzeń zmierzających do poprawy bytu pracowników przemysłowych i rękodzielniczych wszelkich kategoryi; wreszcie szerzenie i pogłębianie oświaty ekonomicznej w szerokich worstwach ludności. Siedzibą tej organizacyi jest Kraków. Ogólne zgromadzenie wszystkich pracodawców przemysłowych oraz rękodzielników odbędzie się dn. 27 bm. o godz. 4-tej popoł. w sali posiedzeń Magistratu w Krakowie.

Z NIEDOLI APROWIZACYJNEJ. Piszą nam z miasta: Strajk kawiarzy przeciwko nadmiernemu bogaceniu się ich kosztem najbiedniejszego ogółu, tego ogółu, który przychodzi do kawiarni nie na lody i t. p., ale na zwykłą, ranną lub popołudniową kawinę, minął szczęśliwie. Przecież przejrzeli! Jednym ze środków ulżenia nędzy ogółu jest przedewszystkiem wzięcie w obronę artykułów niezbędnych do życia. Jest to równocześnie doskonały środek do wstrzymania rosnącej drożyzny wogóle. **Jednostka** musi sobie zapewnić nabycie skromnego a pożywnego śniadania, obiadu i kolacyi za minimalną cenę! Podniesienie kuchni obywatelskich, znakomita kontrola, wielka czystość, wprowadzenie śniadań po jeszcze tańszej cenie, jak obecnie w kawiarni, będzie walnym środkiem do dalszej, trwałej a skutecznej t. zw. odbudowy cen (Abbau der Preise). Niechaj miasto tylko wprowadzi w kuchniach obywatelskich śniadanie, złożone z kawy i bułeczki za 1 K, a zaraz kawiarze dadzą i lepszą kawę i jeszcze tańszą. Nie jest to rzeczą tak trudną! Na razie niech jadają śniadanie w kuchni obywatelskiej tylko ci, co stale się zaabonują, a później można użyć do tego nawet osobny personal. To kwestya kalkulacyi. Lokal jest ten sam, usługa nawet w kuchni może czasem sympatyczniejsza, niż u kawiarzy. W kawiarniach obecnych są czasem kelnerki, nadające się co najwyżej do posługi w kuchni. Byle tylko było czysto, jasno, a będzie konkurencya znakomita. Konkurencya zaś jest pono jedynym i najlepszym środkiem do zwalczania drożyzny!

ZARZĄD KOŁA INWALIDÓW w Podgórzu, urządza Walne Zgromadzenie, które odbędzie się 27 bm. w sali Magistratu w Podgórzu o godz. 9 i pół rano.

NADZWYCZAJNY WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU ZAWOD. PRACOWN. KOLEJ. Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w dniach od 27—30 b. m. w Krakowie w sali Stowarzyszenia Strzeleckiego przy ul. Lubicz. Początek o godz. 9 rano. Zjazd ten jest pierwszy po powstaniu Związku w Warszawie w grudniu ub. roku. Zjazd rozstrzygnąć ma sprawę dużej wagi, jak utrwalenie Związku na podstawach zatwierdzonego już przez rząd statutu oraz wybranie nowych władz Związku, uregulowanie praw dla pracowników kolej.. zabezpieczenie starości i t. d.

FATALNE STOSUNKI W POWIECIE TARNOWSKIM. Donoszą nam z Tarnowa: W powiecie tarnowskim, a w szczególności w południowej jego części nikt nie jest pewny swojego dobytku. Zgraja dezerterów wojska polskiego w wieku popisowym, z gmin Koszyc Wielkich i Małych nie próżnuje! każdej nocy musi okraść przynajmniej jednego z gospodarzy. Bandyci ci, uzbrojeni w browningi, kradną bydło, odzież, świnie i wymuszają pieniądze. Niektórych odstawiała już żandarmerya z Tarnowa do Krakowa, lecz na drugi dzień każdy z nich był już z powrotem w Tarnowie. Ludność tutejsza wyraźnie zaznacza, że jeżeli rząd polski nie będzie dbał o porządek, Polska może się znowu stoczyć w przepaść i znaleźć się w gorszej sytuacyi, niż Rosya.

PASKARSTWO W KIOSKACH NA PLANTACH. Kioski na plantach, gdzie sprzedają wodę sodową i „ciastka", są szczytem tolerancyi ze strony władz kompetentnych. W budkach tych sprzedaje się wodę sodową po 1 koronie za szklankę „grubą" wprawdzie, ale o bardzo małej pojemności. Ta sama cena jest za dużo większą szklankę w kawiarniach, gdzie przecież płaci się także za lokal, światło, obsługę etc!

Możeby „Komitet dla zwalczania lichwy" zaopiekował się temi kramikami, gdzie pasek kwitnie...

(T) **UJĘCIE PRUSKIEGO SZPIEGA.** Na granicy prusko-polskiej koło Strumienia-Próchna przychwycono Hermana Schapirę z Czortkowa l. 35, który wzbudził u władz podejrzenie, że uprawia szpiegostwo na rzecz Niemców. Raz wydalono go już z tamtąd i oddano pod nadzór policyi, lecz zdołał wtedy zbiedz. Aresztowano go i odstawiono do Krakowa.

(r) **POBITY PRZEZ ŻOŁNIERZA.** Wczoraj zgłosił się na pogotowie Zygmunt Spokojny, l. 26, który został pobity kolbą rewolweru przez żołnierza koło Proszowic. Pogotowie opatrzyło go.

(T) **PASKARZ I ZŁODZIEJ.** Na wczorajszym targu Franciszek Piekara, handlarz zboża z Krosińca obok Miechowa, sprzedał na targu 150 klg. zboża niejakiej Katakowej za 1020 koron. Katakowa widząc jednak, że zboże kupiła za drogo, zażądała zwrotu pieniędzy. Piekara pieniądze jej wręczył i następnie podciął konie i odjechał. Katakowa przy przeliczeniu zauważyła brak 320 K. Gdy po chwili poszkodowana zauważyła znów na targu Piekarę i żądała zwrotu gotówki, w drwiący sposób zbył ją niczem. Wobec tego aresztowano paskarza i znaleziono przy nim 1050 K gotówką, 99 rubli i 8 rubli srebrem.

(T) **PRZEMYTNIK CYGAR.** Josek Safirstein l. 46, z Bendzina został wczoraj przytrzymany na tut. dworcu kolej. przez straż skarbową, gdyż przemycał cygara. Safirstein trzymał w ręku paczkę z 50 cygarami, które mu skonfiskowano. Nadto miał ukryte cygara w zarzutce, którą jednak podczas zamieszania zdołał ukryć lub podać znajomemu.

(T) **ZŁODZIEJSKI KAWAŁ.** Dziś rano zgłosił się do komisaryatu pol. na dworcu komisarz powiatowy z Myślenic, pan Józef Kubicki i złożył portfel skórzany nowy, a próżny, który mu jakiś nieznany kieszonkowiec zręcznie włożył do bocznej kieszeni, zapewne w tym celu, by w razie aresztowania i rewizyi uniknąć podejrzenia.

(T) **KRADZIEŻ KURTYNY.** W nocy ze środy na czwartek jacyś niewyśledzeni sprawcy zakradli się do teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej i skradli tam kurtynę, wartości 2000 K.

WŁAMANIE. Do zamkniętego mieszkania p. S. Kokoszki zakradł się złodziej i podważywszy wieko biurka zabrał z tamtąd 4000 K gotówką.

(T) **ZŁODZIEJE I ORZECHY.** Wczorajszej nocy koło godziny 4 nad ranem weszło na peron tutejszego dworca trzech mężczyzn i kobieta, którzy widząc obok wagi kolejowej wózek, ważący 20 kgr.. a zawierający orzechy, przeznaczone do Grybowa, zabrali go i poczęli umykać. Co widząc żołnierz straży komendy dworca p. Kleniberg, zatrzymał dwu z nich i aresztował. Są to: Michał Dąbrowski i Żelasko Władysław, których odstawiono pod telegraf. Pozostali mężczyzna i kobieta zbiegli.

„WESOŁY DRUŻBA". Pod takim tytułem wyszedł z druku tomik 5-ty Pieśni polskiej, zawierającej owacyę, przemowy, powinszowania, toasty, zwyczaje wiejskie oraz pieśni weselne dla drużbów, drużek i gości w różnych okolicach naszego kraju. Książeczka ta wyszła nakładem księgarni Józefa Jurczyka w Białej.

„GAZ[ETY] MUZYCZNEJ" Nr 19-20 opuścił prasę i zawiera: Konkurs dla pianistów i pianistek narodowości polskiej im. I. J. Paderewskiego.— Dr Józef Reiss: Franciszek Liszt w Krakowie i w Warszawie w r. 1843. — St. Niewiadomski: Opera lwowska w sezonie od września 1918 do końca czerwca

Dramat oszukanej kobiety.

Opuszczona przez męża młoda kobieta z dzieckiem odbywa drogę z Astrachania do Krakowa w poszukiwaniu za niewiernym.

Kraków, 25 lipca.

(T) Nieszczęsna wojna rozsiała ludzi po całym świecie, naruszyła spokój wielu rodzin i rozłączyła mnóstwo kochających się serc. Czasem do obcego zupełnie kraju przybył żołnierz-niewolnik, osiadł tam, zagospodarował się, rozpatrzył, zawarł znajomości i w końcu ożenił się.

Często zachodziły wypadki, że przybyły obcokrajowiec jako wojenny jeniec pozostał na zawsze w nieprzyjacielskim kraju, zakładając tam rodzinę i przywiązując się do żony i dzieci. Podobną pewnie „sielankę" miała na myśli panna Marya Batało córka wychodźcy polskiego z Kowla, który uciekając przed wojenną pożogą schronił się aż do Astrachania.

ROMANS W OBCYM KRAJU.

Tutaj panna Batało wkrótce zapoznała się z młodym, przystojnym żołnierzem, który przybył do Astrachania z gromadą jeńców austryackich. Panna Batało chociaż od dzieciństwa wychowana wśród rodowitych Rosyan i sama nie władająca dobrze językiem polskim uważała się zawsze za Polkę, toteż przylgnęła do młodego Polaka-żołnierza, który przedstawił się jej jako Aleksander Próchnicki.

NIESZCZĘŚLIWY OŻENEK.

Otóż po gorących oświadczynach i czułych wyznaniach panna Batało zdecydowała się wyjść za mąż za młodego Aleksandra. Odbył się też wnet ślub katolicki, pobłogosławiony przez polskiego księdza uchodźcę.

CHWILE SZCZĘŚCIA.

Młode małżeństwo żyło ze sobą bardzo szczęśliwie, szczególniej gdy Bóg zesłał im pociechę w postaci zdrowego potomka. I nic nie brakowałoby do prawdziwego szczęścia, gdyby nie chmura daleka, która zaćmiła ich pogodę życia.

TĘSKNOTA ZA KRAJEM.

Podobnie jak złapany i zamknięty w klatce ptak wędrowny, tak pan Aleksander Próchnicki począł tęsknić za swym rodzinnym krajem.

Zauważyła to żona i poczęła martwić się bardzo.

ODLOT NIESPODZIANY.

Aż pewnego wieczora mąż nie wrócił na noc do domu. I od tego czasu żona napróżno wyglądała jego powrotu.

Zniknął bez śladu. Przybył tylko w jakiś czas do ich domu znajomy i ponoć kolega pna Aleksandra i oświadczył zbolałej żonie, że mąż jej opuścił ją na zawsze i odjechał do Polski, a w dodatku (co było najboleśniejsze) wyjawił jego tajemnicę: Oto ów Aleksander Próchnicki to przybrane nazwisko, a w rzeczywistości jej mąż nazywa się Władysław Kurek i pochodzi z Wadowic koło Szczucina w Galicyi.

PODRÓŻ PEŁNA UMARTWIEŃ.

Pani Marya podniecona rozpaczą i tęsknotą postanowiła puścić się w drogę i szukać uwodziciela. Zabrała siedmiomiesięczne dziecko i trochę pieniędzy i puściła się poprzez stepy, góry i rzeki do Polski. Gdy przybyła nad granicę ukraińsko-polską, żołnierze Petlury obrabowali ją doszczętnie, odbierając całą posiadaną gotówkę 3.700 rubli.

O chłodzie i głodzie przybyła z dzieckiem do Krakowa i udała się na tutejszą policyę w nadziei, ze ta może wskaże jej adres męża, lecz napróżno, — Próchnicki recte Kurek zginął bez śladu.

A młoda kobieta pozostała z dzieckiem bez środków do życia. Straszny los wojennej żony.

1919. — Rozporządzenie Min. Sztuki i Kultury w sprawie szkół muzycznych z dn. [illegible] czerwca 1919 r. — Z sali koncertowej. Z popisów. Wiadomości z kraju i z zagranicy. Nuty nadesłane redakcyi.

Fatalna pomyłka pielęgniarki.

Paryż. 24 lipca.

(m-m) Przed sądem w Paryżu stanęła niedawno młoda pielęgniarka Marya Aubesard, która przez swą nieostrożność spowodowała śmierć dwu pacyentek. Lekarz kazał owym chorym wstrzyknąć kamforę, pielęgniarka zaś pomyliwszy się zrobiła injekcyę z morfiny. Skutek tej pomyłki był fatalny, pacyentki w godzinę po injekcyi obie zmarły.

Sąd skazał nieuważną pielęgniarkę na 15 dni więzienia i zapłacenie po 2000 fr. jako odszkodowania rodzinom obu zmarłych.

Japonia oddaje Chinom Szantung.

Wiedeń. (B. K.). „Daily Mail" donosi, że **Chiny podpiszą traktat pokojowy,** ponieważ Japonia także wobec państw koalicyi ponowiła swe przyrzeczenie dane już Chinom, że **zwróci prowincyę Szantung Chinom.**

Ratyfikacya traktatu w Ameryce zagrożona.

Berlin. (B. K.). „Berl. Tagblatt" donosi z Genewy: Biuro europejskie prasowe podaje z Waszyngtonu wiadomość, że **opozycya w senacie amerykańskim przeciw ratyfikacyi traktatu wzrasta. Liczba senatorów, którzy są przeciwnikami ratyfikacyi, wynosi obecnie 48. Ponieważ 33 głosy wystarczają, ażeby ratyfikacya nie została uchwaloną, przeto stanowisko Wilsona jest bardzo trudne.**

Ameryka zamierza uznać rząd Lenina.

Sztokholm. (W. tel. wł.). Ambasador Stanów Zjednoczonych Roland Moris konferował w Omsku z admirałem Kołczakiem. Jak się obecnie okazuje, **ambasador Moris starał się nakłonić admirała Kołczaka do zawarcia rozejmu z rządem bolszewickim.** Misya ambasadora Morisa **polega na nowej oryentacyi Stanów Zjednoczonych wobec moskiewskiego rządu rad.** Mianowicie, **Ameryka zamierza istotnie uznać moskiewski rząd rad i starać się o nawiązanie jak najrychlej z Rosyą stosunków. W Paryżu wpływy Sazonowa, Izwolskiego i Makłakowa w ostatnich czasach osłabły bardzo silnie.** Jak się zdaje, koalicya będzie zabiegała o to, aby nakłonić Kołczaka i Denikina do wstrzymania operacyi wojskowych przeciw wojskom bolszewickim.

Odezwa socyalistów rosyjskich przeciw bolszewikom i Kołczakowi.

Praga (PAT). „Daily Herald" zamieszcza **odezwę socyalistów z państw, powstających na obszarze byłej Rosyi carskiej.** Mianowicie z Aserbejdżanu, Besarabii, Kaukazu, Gruzyi, Kubanu i Ukrainy. Odezwa ta opiewa mniej więcej:

Nasze państwa przyjęły za podstawę swej organizacyi państwowej zasady szczerej demokracyi. **Jesteśmy przeciwnikami radykalnymi bolszewickiej organizacyi państwowej i nadużywania środków walki klasowej przez [illegible]ników. Jednakże musimy odeprzeć wszelkie usiłowania narzucenia naszym ludom jakiejkolwiek formy rządu z góry. Odezwa ta zwróconą jest przeciw Kołczakowi.**

Anglia wycofuje wojska z Rosyi.

Praga (PAT). W parlamencie oświadczył Lord Churchill, że **wszelkie angielskie siły zbrojne opuszczą Rosyę zachodnią do końca listopada.**

Francya nie będzie interweniowała w Rosyi.

Wiedeń (PAT). „Deutsche Allg. Zeitung" donosi: Clemenceau oświadczył w piątek przywódcom robotników, że **Francya nie ma zamiaru interweniować ani w Rosyi, ani też na Węgrzech.**

Zwycięski pochód Petlury.

Praga (PAT). Ukraińskie biuro prasowe donosi w radiotelegramie z Kamieńca Podolskiego: W pochodzie swym **wojska Petlury zajęły węzeł kolejowy Wapniarki i uzyskały tem samem połączenie z grupą atamana Zeleńca, który bolszewikom wydarł Bracław nad Bugiem.** Wskutek tego **główna linia kolejowa Żmerynka—Odessa została zamknięta dla wojsk bolszewickich.**

Wojska bolszewickie na tyłach Denikina.

Praga (PAT). Z Londynu donoszą: Urząd wojenny komunikuje, że **silne związki wojskowe bolszewickie zgromadziły się nad Morzem Kaspijskiem na tyłach wojsk Denikina. Denikin wobec grożącego niebezpieczeństwa osaczenia musiał ustąpić na kilku miejscach.**

Scheidemann organizuje propagandę bolszewicką we Francyi.

Paryż. (W. tel. wł.). „Echo de Paris" zamieszcza doniesienie swego korespondenta Bonnetona z Berna, według którego **Niemcy zamierzają zorganizować szeroko rozgałęzioną propagandę bolszewicką we Francyi. W tym celu wyjechał właśnie Scheidemann do Szwajcaryi.** Scheidemann przebywa w Szwajcaryi ze znanym politykiem niemieckim Parvusem. **Zabrał on z sobą do Szwajcaryi większe kwoty we frankach francuskich.** Kwoty te przeznaczone są **na stworzenie t. zw. międzynarodówki, która ma wywołać we Francyi przewrót bolszewicki.**

Biliński przyjmuje tekę ministra skarbu.

Warszawa. (Telef.) Korespondent warszawski „Gońca" dowiaduje się z miarodajnego źródła, że w drodze powrotnej z Paryża **prezydent Paderewski odwiedził we Wiedniu dra Leona Bilińskiego i odbył z nim dłuższą konferencyę.** Premierowi Paderewskiemu udało się przekonać dra Bilińskiego, że obecny wprost fatalny stan skarbu polskiego wymaga gruntownej sanacyi, której może się podjąć tylko wytrawny pracownik w tej dziedzinie, jakim jest dr. Biliński. **Dr. Biliński początkowo opierał się, ale wreszcie dał się przekonać, że objęcie teki ministra skarbu w chwili obecnej jest dla niego obowiązkiem narodowym. Wstąpienie dra Bilińskiego do gabinetu zrekonstruowanego jest zatem zupełnie zapewnione.**

Sejm w przededniu wakacyi.

Warszawa. (Telef.) W Sejmie nawał projektów ustawodawczych załatwianych szybko, poprostu maszynowo, zapowiada **zbliżający się koniec obrad sejmowych i bliskie wakacye.** W niedzielę ma się odbyć **u marszałka wielkie przyjęcie dla posłów i dla prasy. Sejm ma załatwić jeszcze sprawę walutową i ratyfikacyę traktatu pokojowego, poczem rozpocznie ferye** pod znakiem niespełnienia obowiązków. Gdy bowiem konstytuanta niemiecka ukończyła już drugie czytanie nowej konstytucyi, Sejm polski opracował zaledwie kilka paragrafów w komisyi.

Projekt autonomii Poznańskiego wywołuje oburzenie Warszawy.

Warszawa. (Telef.) Projekt autonomii bardzo szeroko pomyślanej dla Wielkopolski wywołuje z każdą godziną **coraz większe oburzenie na łamach prasy warszawskiej. Wszystkie dzienniki lutejsze poza dwoma gazetami narodowo-demokratycznemi atakują projekt ten** nie tylko ze stanowiska sentymentu narodowego, lecz ze stanowiska sprawności administracyjnej. Nie ulega wątpliwości, że **olbrzymia większość sejmu nigdy się nie zgodzi na uchwalenie tak szerokiej autonomii,** jaką przewiduje projekt posła Korfantego i jego przyjaciół z Wielkopolski. Nie ulega wątpliwości, że dyskusya, która formalnie wybuchła, wprawdzie na temat projektu posła Korfantego, uniemożliwiła już przeprowadzenie zamysłów Wielkopolan.

Zawieszenie pism rosyjskich w Warszawie.

Warszawa. (Telef.). Nadzwyczajny komisarz miasta Warszawy, p. Anusz, zarządził **zawieszenie obu pojawiających się w Warszawie dzienników rosyjskich,** mianowicie: „Swobodnoje Słowo" i „Echo", albowiem **pojawienie się tych pism poczęło budzić wśród ludności podrażnienie i niepokój.**

Przeniesienie departamentu ziem wschodnich do Warszawy.

Warszawa. (Telef.) Jak słychać **ma być departament ziem wschodnich przeniesiony z Warszawy do Grodna.** W stolicy pozostanie tylko ekspozytura departamentu.

Delegacya urzędników galicyjskich.

Warszawa. (Telef.) Do sejmu przybyła delegacya urzędników państwowych z Małopolski, którzy przedstawili swe dezyderaty posłom **prof.** Halbanowi, Buzkowi, Hausnerowi i Grzędzielskiemu, Głąbińskiemu i Dębskiemu. Między innemi **o polepszenie stosunków awansowych, a w szczególności o rozszerzenie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 3 lipca br. w sprawie awansów tak zwanych oficyantów i oficyantek także na urzędników kancelaryjnych.** Posłowie zajęli w tej sprawie życzliwe stanowisko. Równocześnie delegacya interweniowała w prezydyum rady ministrów i w ministeryum skarbu i w ministeryum spraw wewnętrznych i tutaj **przyrzeczono urzędnikom Małopolski uwzględnienie ich słusznych żądań.**

Przyjazd działacza ukraińskiego do Warszawy.

Warszawa. (Telef.) Przybył tu były ukraiński wiceminister spraw zagr. Karpiński, wybitny działacz ukraiński społeczny z okresu przedbolszewickiego. Karpiński należy do tych ukraińskich polityków, którzy dążą do zbliżenia z Polską i działalność w tym kierunku prowadzić będzie w Warszawie.

Dzień 6 sierpnia świętem.

Warszawa. (Telef.) Stolica Polski obchodzić będzie uroczyście **dzień 6 sierpnia br. jako uroczystość wskrzeszenia walki orężnej o niepodległość Polski.** W dniu tym, jak wiadomo, przekroczyły w r. 1914 pierwsze oddziały strzeleckie granicę kongresówki. Na czele komitetu organizacyjnego obchodu stoi minister wojny generał Leśniewski.

Maryan Dubiecki gościem Warszawy.

Warszawa. (Telef.). We czwartek rano przybył tu z Krakowa sędziwy Maryan Dubiecki, sekretarz stanu dla spraw Rusi w rządzie narodowym z r. 1863. Na dworcu powitał starca przedstawiciel naczelnika państwa, przedstawi-

ciele wszystkich ministerstw, przedstawiciel weteranów z r. 1863, P. Maryan Dubiecki zwiedził cytadelę, w której więzili go moskale.

Konkurs na posadę dyrektora gimnazyum w Białej.

Lwów. (PAT) Rada szkolna kraj. ogłasza konkurs na obsadzenie posady dyrektora gimnazyum realnego w Białej. Odnośne **podania należy wnosić do dnia 14 sierpnia b. r.**

Żydzi lwowscy a inwazya ukraińska.

Lwów. (PAT) „Agencya Zgoda" donosi: Według relacyi ze Stanisławowa, rzecznikami polskości wśród ludności żydowskiej w czasie inwazyi ukraińskiej byli np.: Nebenzahl, radca sądowy, Grauer, inspektor kolejowy i Gersten, urzędnik kolejowy oraz dr Weisberg. Ci wszyscy **od pierwszej chwili najazdu występowali przeciw Ukraińcom,** a panowie Nebenzahl i Weisberg pozostawali w ustawicznej styczności z Komitetem polskim i polską organizacyą wojskową.

Wiec sędziów we Lwowie.

Lwów. (PAT) Odbył się tutaj onegdaj wiec sędziów, przy bardzo licznym współudziale sędziów z miast prowincyonalnych, zwłaszcza świeżo uwolnionych. Na wiec przybył także prezes sądu apelacyjnego, pan Czerwiński, który udzielił wyjaśnień. Podczas wiecu **podniesiono cały szereg kwestyi, obchodzących stan sędziowski, jak awansu, dodatków wojennych i td.**

Bank austro-węgierski a Polska.

Wiedeń. (PAT). „Wiener Allg. Ztg." donosi, że na radzie generalnej banku austro-węg. referował zastępca generalnego sekretarza dr. Gamperling **o umowie zawartej z Rzecząpospolitą polską.** Umowa ta reguluje sprawę filii banku austro-węgierskiego w Polsce, fundusze których przed pewnym czasem uległy sekwestracyi. Sprawa ta obecnie została uregulowaną.

Wojska poznańskie wkroczyły do Torunia?

Warszawa. (Telef.) „Słowo Kujawskie" donosi: „Po usunięciu się wojska niemieckiego z twierdzy toruńskiej, **wkroczył dnia 18 b. m. do Torunia 13 pułk strzelców poznańskich".**

Sensacyjne operacye oddziału rosyjskiego w Czechach.

Praga. (PAT). **Oddział t. zw. rosyjskich legionistów stacyonowany w Eisenstein nad granicą bawarską, opuścił przedwczoraj, bez wiedzy władz wojskowych, swoją siedzibę z nieznanych dotychczas powodów. Żołnierze ci, w liczbie 200, nocy ubiegłej wymusili na urzędniku kolejowym w Eisenstein wysłanie specjalnego pociągu, którym pojechali przez Klatau do Pilzna. W Klatau obsadzili ci żołnierze urząd pocztowy i starostwo. W Pilznie zgromadzili się przed koszarami obrony krajowej, gdzie przedstawiciele władz wojskowych i politycznych z nimi pertraktowali. Okazało się, że żołnierze ci sądzili,** iż przyszło do przewrotu w państwie i że **zadaniem ich ma być robienie porządku.** Żołnierze **przedłożyli szereg zażaleń co do wyżywienia i stosunków służbowych, poczem wrócili do swego garnizonu.**

Papiery czeskie idą w górę.

Wiedeń (PAT). „Wiener Allg. Ztg." donosi, że pod wpływem postanowień traktatu pokojowego, korzystnych dla republiki czesko-słowackiej, zapanował **żywy popyt na giełdzie wiedeńskiej za papierami czeskimi.** Znamienne jest **żywe zainteresowanie się pożyczkami czeskiemi, morawskiemi i śląskiemi. Akcye Żivnostenskiej Banki podskoczyły o 25 kor. Podobnie poszły w górę i inne papiery czeskie.**

W przededniu nowej wojny z Czechami?

Czescy delegaci grają w Krakowie na zwłokę. — Misya koalicyjna, zrażona zacietrzewieniem Czechów opuściła Kraków. — Dzień dzisiejszy rozstrzygnie. — Nowe prowokacye czeskie na Śląsku.

Kraków, 25 lipca.

(x) **Gra Czechów ma się ku końcowi.** Wskazują na to dziwne znaki w Krakowie i na linii cieszyńskiej. Jak wiadomo, na środowem posiedzeniu delegaci czescy odrzucili polski projekt plebiscytu. Można więc było spodziewać się, że na posiedzeniu czwartkowem Czesi zaproponują inny sposób rozwiązania sporu. Tymczasem na wczorajszem przedpołudn. posiedzeniu **sprawa nie postąpiła ani na krok.** Delegaci polscy nie usłyszeli ani słowa, wobec którego mogliby zająć konkretne stanowisko. Wyglądało to tak, jakgdyby **Czesi umyślnie przeciągali wyjaśnienie sprawy, bo w piątek dnia 25 bm. upływa termin sporu, wyznaczony przez koalicyę, poczem sprawa automatycznie musiałaby wejść na wokandę wersalską.**

Wysłano wprawdzie depeszę do Paryża z prośbą o przedłużenie tego terminu, ale **podpisali ją tylko Polacy.**

We środę, jak się dowiadujemy, **cieszyńska misya koalicyjna opuściła Kraków, zrażona nieustępliwością i zacietrzewieniem Czechów.**

Członkowie tej misyi wraz z szefem, włoskim pułkownikiem Tiszy, poznali zapewne bezcelowość usiłowań doprowadzenia do zgody, skoro wyjechali do Cieszyna.

Czwartkowe plenarne posiedzenie zakończone o godz. 12 i pół w południe, odroczono do dnia następnego.

Nad stworzoną w ten sposób sytuacyą naradzali się we czwartek wieczorem delegaci polscy. Jak słychać panuje wśród nich jednomyślna opinia, podzielana również przez kierujące czynniki polityczne w Warszawie, iż **w ustępstwach „dla świętej zgody" dalej już iść nam nie wolno.**

Dzień dzisiejszy będzie decydujący. Tymczasem **piętrzą się wieści o przygotowaniach wojskowych ze strony Czechów na linii demarkacyjnej. Jak słychać wzmacniają oni okopy, ściągają liczne oddziały i silną artyleryę,** a to zarówno **na Śląsku cieszyńskim, jak i na granicy spiskio-orawskiej.** Równocześnie — wedle nadchodzących doniesień **Czesi prowokują ustawicznie nasze placówki demonstracyjną strzelaniną i stosują represye wobec ludności.**

Wojsko nasze, stojąc lojalnie z bronią u nogi, dokazuje cudów cierpliwości, wobec tak niesłychanego zachowania się armii czeskiej.

Ten stan naprężenia nie może długo się utrzymać.

Kongres załatwił się z ziemiami polskiemi odebranemi Prusom.

Paryż. (B. K.) Międzyaliancka komisya, która zajmuje się sprawą wykonania postanowień traktatu pokojowego z Niemcami zebrała się wczoraj i **zakończyła swe prace, odnoszące się do terytoryów, które Niemcy mają odstąpić na wschodzie, względnie opróżnić.**

Wojna kosztowała koalicyę 720 miliardów koron.

Berlin. (B. K.) „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Hagi: Lloyd George w mowie, którą wygłosił w poniedziałek, powiedział, że **wszystkie koszta wojny państw zkoalizowanych wynoszą 30 miliardów funtów szterlingów.** „Neues Wiener Tageblatt" oblicza, **że czyni to 720 miliardów koron.**

Irlandya żąda prawa samostanowienia.

Wiedeń. (B. K.) W ang. izbie gmin żądał irlandzki poseł Devlin **zastosowania 14 punktów Wilsona wobec Irlandyi.**

Wyjazd misyi francuskiej na Ukrainę.

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi z Kamieńca Podolskiego, że przybyła tam misya francuska z majorem sztabu generalnego i porucznikiem Genstruerem. Komisya ta **została wysłana przez Najwyższą radę konferencyi paryskiej celem zaznajomienia się ze stosunkami na Ukrainie i poznania życzeń sfer obywatelskich tego kraju.**

Skazanie porucznika polskiego w Wiedniu na 18 m. więzienia.

Wiedeń. (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi: że **przed sądem przysięgłych w Wiedniu stanął były porucznik wojska austryackiego, który następnie przeszedł do służby polskiej,** Emil Wilmauth, pod zarzutem, że przybywszy z Przemyśla do Wiednia na zakupno map i poznawszy na bruku wiedeńskim niejakiego Starzeckiego, urzędnika bankowego, **przyjął od niego 180.000 koron celem złożenia ich w Banku austro-węgierskim w Krakowie, które to pieniądze roztrwonił z kobietami. Skazano go na 18 miesięcy więzienia.**

Niemcy po 1 października przyjęte będą do Ligi narodów.

Wiedeń. (B. kor.) „Vossische Ztg." donosi z Genewy: Ze sprawozdania posła Renarda wynika, że **Niemcy po 1 października będą dopuszczone do związku narodów.**

Rozpadanie się Niemiec.

Wiedeń. (B. K.) „Lokalanzeiger" donosi, że w Duesseldorfie odbyła się **konferencya w sprawie utworzenia** republiki **nadreńskiej i reńsko-westfalskiej.**

Kronprinz chciałby być królem... dolarów.

Berlin. (W. tel. wł.). Z Hagi donoszą: W New Jork Sun zamieszcza Karol Wiegand interwiew z niemieckim następcą tronu, który oświadczył, że **liczy jeszcze na dawną sprawiedliwość Ameryki.** Ani on, ani cesarz **nie mogą się spodziewać sprawiedliwego obejścia się ze strony trybunału, składającego się tylko z nieprzyjaciół. Obaj jednakże są gotowi stanąć przed trybunałem w Stanach Zjednoczonych.** Co do swoich planów na przyszłość oświadczył następca tronu, że **pojechałby chętnie do Ameryki aby się tam poświęcić interesom finansowym. Chciałby chętnie stać się królem dolarów w Ameryce, ponieważ taki tron jest silniejszy,** aniżeli **tron,** który go czeka(?)

Austrya uzyskała złagodzenie traktatu.

Wiedeń. (B. K.). „Action Française" pisze: Niemiecko-austryacka delegacya uzyskała **już** pewne złagodzenie traktatu pokojowego. **Jeżeli będzie ona zręczną i przedłoży dobrze umotywowane zarzuty może jeszcze dalsze złagodzenia traktatu uzyskać.**

Rozwiązanie poselstw tureckich w Wiedniu i Berlinie

Praga. (PAT) W najbliższych dniach zostanie rozwiązane poselstwo tureckie w Wiedniu.

I ja mam dość życia!...

ZAMACH SAMOBÓJCZY ZA KULISAMI.

Paryż, 24 lipca.

(m-m) „Temps" donosi o tragicznym **wypadku,** jaki rozegrał się **w paryskim teatrze „des Arts".** Podczas przedstawienia patryotycznej sztuki „Verdun". W chwili, kiedy bohater dramatu ranny na polu bitwy umiera w szpitalu, rozległ się nagle **za kulisami rozpaczliwy krzyk:**

— I ja mam dość życia!... — poczem dał się słyszeć huk wystrzału...

To elektromechanik teatralny Maurycy G. **strzelił sobie w skroń z rewolweru.**

Desperata odwieziono do szpitala, gdzie wyjęto mu kulę z czaszki.

Kupuję garderobę męską używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne L. Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 2434

Czeladnik masarski poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Gońca" pod „Czeladnik masarski" 2526

Potrzebni portyer i pokojowa najchętniej żonaci bezdzietni, kaucya potrzebna 2000 kor. Również potrzebny młody czeladnik cukierniczy do ciast. Posady od 1 sierpnia. Wiadomość: Hotel krakowski Jasło. 2532

Kufry drewniane, okute do sprzedania. Zgłosz. list. pod „Kufry" przyjmuje Adm. „Gońca". 2534

Auto marki „Merzedes" 4-ro osobowe z gumami sprzedam. Armatowicz, Rynek gł. l. 17. 2537

Galanteryjny szewc. Przyjmuję wszelkie roboty i wykonuję z najnowszych warszawskich fasonów po cenach przystępnych. Zamówioną robotę wykonuję w przeciągu paru dni, a o ile przyjście sprawia niewygodę proszę nadesłać adres: Kraków Podgórze, ul. Wita-Stwosza, l. 26 J. Ciesielski. 2539

Motocykl marki „L. M. C." prawie nowy z gumami za 9.000 koron sprzedam. Armatowicz, Rynek gł. l. 17. 2540

Psa 10-miesięcznego „Harta" sprzedam. Armatowicz, Rynek gł. l. 17. 2538

Pan Józef Filip, 2553 który ze mną rozmawiał w niedzielę rano na stacyi kolejowej dnia 20 lipca zechce podać swój adres do Administracyi „Gońca" dla Maryli.

Która młoda, niezależna, wytworna, piękna wdówka lub rozwódka pragnęłaby poznać niezwykle miłego i muzykalnego starszego towarzysza do letniska? Zgłoszenia dokładne dla „Ami Charmant do Adm. „Gońca".

Zawiadamiam, że żona moja Marya Smyk okradłszy mnie zbiegła z domu i jak się dowiaduję wyłudza po domach pieniądze na węgiel i prowianty. Oświadczam zatem, iż za nią żadnych długów płacić nie będę. Piotr Smyk, Kraków, woźny pocztowy. 2560

Rutynowana siła biurowa z buchalteryą poszukuje posady. Łask. zgłosz. pod „I. B." przyjmuje Adm. „Gońca". 2535

FELINA
niezawodny środek na włosy, wyciąg czysto roślinny flory. Wszędzie do nabycia. 2561

FABRYKA MASZYN I WAGONÓW
L. ZIELENIEWSKI
w Krakowie, Lwowie i Sanoku
Rok założ. 1804. **TOWARZYSTWO AKC.** Telef. 2090, 186.

Oddział I. Budowa maszyn: Maszyny parowe, pompy, maszyny wodociągowe, kompresory i t. p.
Oddział II. Kotlarnia: Kotły parowe różnych systemów i wielkości.
Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych: Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe, hale targowe.
Oddział IV. Budowa wagonów: Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów, cysterny, wozy dla tramwajów elektr. i konnych, wózki dla kolejek polowych, leśnych i górniczych.
Oddział V. Odlewarnia żelaza i metali. Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.
Oddział VI. Budowa statków: Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe. 2347

Specyalność: Bagry lądowe dla cegielń.

Oddział VII. Maszyny wiertnicze, kotły, wyciągi i żurawie.

Zastępstwo dla urządzeń naftowo-wiertniczych „ESHAPE" Spółka handl.-przemysłowa i biuro inżynierskie

Kraków, ulica Zwierzyniecka l. 30. — Telefon 3476.

PORCELANĘ, SZKŁO
serwisy stołowe, kawowe i kompotowe, filiżanki, talerze, słoje konfiturowe i t. d. poleca
SKŁAD PORCELANY i SZKŁA
S. GRÜN W KRAKOWIE
UL. GRODZKA L. 36. 2559

Kantor wymiany
Józefa Tomaszewskiego
w Krakowie na Dworcu kolejowym przeprowadza kupno i sprzedaż walut po najlepszym kursie. 2557

NADSZEDŁ ZE SZWAJCARYI
większy transport **BLUZEK**
z najlepszej markizety ręcznie haftowanych
po K 68·—
Sprzedaż hurtowna i częściowa.
Wysyła codziennie pocztą znany z taniości **Magazyn bielizny**
Gizela Brand, Kraków,
ul. Starowiślna 6. 2542

Kazimierz Huet
Handel kolonialny i restauracya Kraków, ul. Floryańska l. 23.

U Hueta moja meta,
Bo tam życia piękna treść,
Bo tam dają dobrze jeść! —
Takie figi z migdałkami...
Zważcie Państwo tylko sami,
Czy nie warto jeszcze żyć,
By przy figach koniak pić?
A ten koniak u Hueta
To ambrozya, to podnieta,
Nie Chenessy, nie Martela,
Ale coś, co rozwesela
I zachęca do...— tu ćwieczek—
No chociażby do nereczek.
Ich porcyjka koron pięć!
Miałbyś Piotrze na nie chęć?
Idź na obiad do Hueta,
Wszak Floryańska to nie Kreta
Idź, dostaniesz potraw huk,
Byleś tylko spożyć mógł!
U HUETA moja meta,
Bo tam kolonialny sklep,
Bo tam złoty winny szczep,
Bo tam bieli się zdaleka
Nad bawarem kożuch mleka,
Bo tam cukry, czekolady,
Bo tam pełne są szufłady,
Pełne stoły, kuchnia pełna,
Byleś jadł — wełna nie wełna!
I ludzie, ha no, jak ludzie,
Po ciągach wojny, po grudzie,
Czy pan czy wierszokleta,
Ratują się u HUETA
Bodaj kanapką po wódzi!
Nikt też nie żąda od ludzi,
By więcej spożywać mieli,
Chociażby i przy niedzieli:
Niech każdy coś do ust włoży,
A całość sama się złoży.

Stałe zajęcie znajdzie kilku mężczyzn z dobremi świadectwami przy Straży nocnej ul. Jasna 10 od 3—5 pop.

Zakład zegarmistrzowski
M. Eitera, Kraków
ul. Floryańska 38, 2491
kupuje złoto i srebro, płacąc najwyższe ceny. — Przyjmuje również wszelkie reperacye.

Maryan Król
Magazyn bieliźniarsko-galanteryjny, Kraków, ul. Długa l. 10.

Choć królowie poszli z kwit-[kiem
Straciwszy nadzieje,
Kupiec Maryan Król z pożytkiem
Do dziś dnia istnieje.
Wierny modzie, genre franeu-[ski
Za punkt wyjścia bierze.
I dziś głównie ma na bluzki
Prześliczne kołnierze.
Król, engros, z okazyi taniej,
Nabył te batysty,
Czem dał dowód każdej pani
Gustu oczywisty.
Jako strój, są tam ażury
Wręcz nieporównane,
Czy to jakieś Pompadury,
Czy inne mniej znane.
Jeden, drugi — wszystkie ra-[zem,
A Król ma ich krocie,
Wytworności są obrazem
I smaku w robocie, —
Tak! Postąpił Król rozumnie...
Bo dziś nie koszula,
Ale kołnierz działa szumnie,
Zwłaszcza ten od Króla.
Za koszulą, kto zaś stęka,
Tej zachciance pańskiej
Król chce sprostać przez płó-[cienka
Z gleby italjańskiej.
Z nich koszule mają Włoszki...
Włoszki — to rozczula!
Płótna te, a i pończoszki
Kupujcie od Króla. 2266

Swój do swego!
Wyborne mydła toaletowe i do prania, pasty terpent. do bucików, korzeń mydlany, Sidol, szczotki, kłódki, noże, nożyczki, scyzoryki! 2361

Maszynki do samogolenia, brzytwy, maszynki do strzyżenia włosów. Maszynki benzynowe, kamyczki itd.



Ogólnie znane, nadzwyczaj praktyczne, uniwersalne **szydło „LUMAX"**, do zeszywania skór, pasów, obuwia, lejcy, worków itp. ze sposobem użycia, 4 rozmait. igłami i zwojem nici **K 7·—**. Krem i pudry „Derma", Lustra, lusterka. **Specyalność gumowe! Ceny znacznie zniżone!**

Dom Handlowy M. Pierożek i Ska Kraków, ul. Karmelicka L. 9/B.

„Czuwaj"
najnowszy, jedyny patentowany aparat dla odstraszenia złodziei.
Nowy epokowy wynalazek
Krakowski Zakład Czuwania. Kraków, Rynek gł. 22, I. piętro, Zastępcy w całej Polsce poszukiwani.
„Czuwaj"

Już nadeszły
świeże przybory fotograficzne.
Do nabycia w składzie **JÓZEFA KUKULSKIEGO w Jaśle ul. Kościuszki.**

Trociny
dostarcza furami do miasta
Tartak parowy i heblownia w Czyżynach koło Krakowa
Telefon 3282. 2562

DOM SPEDYCYJNY
Józefa Czermińskiego
w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 24.
Tel. 3111.
Wykonuje szybko i uczciwie wszelkie w zakres spedytorski wchodzące przewózki. 2273

WOLNOŚĆ!
Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach. Wyrób-Krajowy jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów.
Główny skład **„SOLALI"** Żywiec.

Wielki wybór
Cukrów Warszawskich i Towarów Kolonialnych
poleca firma
HENRYK PACANOWER
Kraków, ul. Agnieszki l. 10
(nieopodal Dietlowskiej). 2531

Chcemy rozszerzyć przemysł rodzimy i dać swoim robotnikom zarobek?
Popierajmy
Fabrykę wyrobów chemicznych M. Nurka
w Krakowie, ul. Karmelicka 12.
Specyalność: wyroby **pasty terpentynowe do obuwia w różnych kolorach i masy do podłóg** po niskich cenach.
Wysyłki uskuteczni obwrotnie na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej. 2469

WIELKI DOCHÓD
zapewnia P. T. Kolektorom największa i najpopularniejsza obecnie
Polska Krajowa Loterya Klasowa R. G. O.
Zgłoszenia ze wszystkich miejscowości Małopolski przyjmuje tylko do 10 sierpnia 1919
Generalna Reprezentacya na GALICYĘ i SZLĄSK **WITOLD WILKOSZEWSKI**
Kraków, ul. św. Anny L. 9. 2430

Przeciw poceniu się nóg i rąk
najradykalniej działa antyseptyczna ściągająca zasypka
FORMOSAL-DERMA
wyrobu Laboratoryum „DERMA" St. STUDNICKI, Dr J. CZERNIK Kraków Podgórze
Nie drażni skóry, osusza, usuwa niemiłą woń potu. **Cena pudełka z sitkiem K 2·50.**
Na składzie w aptekach, drogeryach i perfumeryach.
Wystrzegać się naśladownictw!

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. — Druk. Ludowa w Krakowie.